

Gedymin Spychalski*

SOCJALDEMOKRACJA A KATOLICYZM SPOŁECZNY
(NA PRZYKŁADZIE SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTII AUSTRII I NIEMIEC)

1. Uwagi wprowadzające

Nie ulega wątpliwości, że mówiąc o socjaldemokracji jako ideologii - wciąż zresztą jeszcze niepoślednie miejsce zajmującej w krajach Zachodu - w dużym tylko przybliżeniu mówimy o jakimś jednym kierunku myślowym. Faktycznie mamy tu do czynienia wręcz z ogromnym wachlarzem przeróżnych koncepcji, postaw, teorii, z całą złożoną mozaiką poglądów o najróżnorodniejszym splocie czynników inspirujących je.

Dlatego właśnie pytanie, do jakich nurtów myślowych zbliża się współczesna ideologia socjaldemokracji należy do najtrudniejszych. Odpowiedź utrudnia cały skomplikowany zespół idei o różnych płaszczyznach odniesienia, stop przeróżnych dyscyplin naukowych czy skrajnie nieraz odmiennych, luźnych refleksji adoptowanych na gruncie socjaldemokracji: słowem jej daleko posunięty eklektyzm i pluralizm koncepcyjny.

Wśród tej mnogości czynników inspirujących myśli socjaldemokratów, a w każdym razie z nimi zbieżnych, zwracają uwagę chyba przede wszystkim elementy katolicyzmu społecznego. Z tego też względu, przedmiotem niniejszego szkicu jest próba prześledzenia ewentualnej zbieżności ideowej, przede wszystkim austriackiej, choć częściowo i niemieckiej socjaldemokracji ze społeczną myślą katolicką. Będą to stosunkowo luźne myśli socjaldemokratów na temat chrześcijaństwa i katolicyzmu, prezentowane z konieczności w nieco

* Dr, Instytut Ekonomii Politycznej, Uniwersytet Łódzki.

telegraficznym skrócie, na podstawie pełniejszych wywodów znanego publicysty austriackiego - Günthera Nenninga, w latach sześćdziesiątych przewodniczącego Związku Dziennikarzy - oraz szeregu fragmentarycznych wypowiedzi innych działaczy, polityków Niemiec. Choć w tak skrótowy sposób będę chciał unaocznić zjawisko niewątpliwie bliskich związków religii chrześcijańskiej i katolicyzmu, właśnie z myślą socjaldemokracji. Przypuszczalnie to katolicyzm dostarcza tej ostatniej względnie mocnych podstaw filozoficznych umożliwiających przeciwstawienie się marksizmowi, czy inaczej, socjalizmowi w jego komunistycznej, marksowskiej wersji.

Drugą stroną zagadnienia - które zresztą wydaje mi się specjalnie kuszącym przedsięwzięciem - byłoby wreszcie zasygnalizowanie wręcz zaskakująco zbieżnych ze sobą wątków problematyki, np. własności w ujęciu współczesnej doktryny katolickiej i socjaldemokratycznej. Doktrynę katolicką rozumieć tu będę w sensie głównie oficjalnej, urzędowej doktryny Kościoła, a przynajmniej najbardziej autorytatywnych interpretatorów encyklik papieskich¹. Raz jeszcze podkreślam, że mówię w tym miejscu po prostu o zbieżności pewnych wątków, pozostawiając nadal jako otwarty frapujący problem rodzaju tej zbieżności: raczej niemożliwej do uchwycenia jakiejś pośredniej filiacji ideowej czy też może naprawdę tylko - podobieństwa ideowego.

W całym jednak zagadnieniu konfrontacji - socjaldemokracji i katolicyzmu - pomijam sprawę wymagającą obszerniejszego naświetlenia historycznego, samego faktu takiego właśnie zestawienia, gdy - jak wiadomo - obszerną kartę rodowodu w dziejach katolicyzmu społecznego posiada przecież długoletnia opozycjonistka socjaldemokracji, powstała jeszcze u schyłku XIX w. Partia Chrześcijańsko-Społeczna. Będzie to przyczyną znamiennej przede wszystkim dla Austrii rezerwy "socjalistów" wobec instytucji Kościoła katolickiego, przy znacznej euforii dla ogólnych zasad doktrynalnych katolicyzmu.

¹ Jak np. ks. G. Nell-Breuning, czy A. Antweiler.

2. Socjalizm a katolicyzm- przegląd myśli współczesnych socjaldemokratów

Publicysta socjaldemokracji austriackiej, naczelny redaktor pisma "Neue Generation", Norbert Leser - pomimo dostrzeganych, ogromnej wagi, funkcji społeczno-wychowawczych Kościoła, co więcej, pomimo uderzającej zbieżności czy wzrost zależności własnych poglądów filozoficzno-społecznych bądź etycznych od koncepcji katolickich - nie omieszką ostro krytykować instytucji Kościoła katolickiego². Dotychczasowa działalność Kościoła zbyt często - jego zdaniem - ujawniała cechy polityki "silnej ręki" i nadużywania autorytetu własnego dla popierania interesów faworyzowanych tylko grup społecznych. Słowem, polityki nie mającej nic wspólnego z tak zawsze gloryfikowaną przez wszystkich "socjalistów" demokracją.

Gorzki też nieco wyrzut pod adresem Kościoła i religii katolickiej, ale także szerzej pojętej religii chrześcijańskiej, precyzuje starszy kolega po piórze N. Lesera - G. Nanning. Jeżeli świat współczesny zmierzając w swym rozwoju do socjalizmu dość daleko odszedł w kierunku ateizmu, to jest to bez wątpienia - pisze G. Nanning³ - winą samego Kościoła katolickiego i religii. Pogardzane i zewsząd zawsze ciemiężone masy proletariuszy siłą rzeczy pomocy oczekiwały w pierwszym rzędzie od Kościoła, pocieszenia od religii... Na próżno, bo Kościół jak dotychczas nie spełniał i spełniać nie potrafił lub nie chciał pokładanych w nim nadziei. Nic dziwnego, że w tej sytuacji, gdy zawodzi religia chrześcijańska, masy ludności odchodzą w kierunku innej religii - marksowskiego materializmu. Proces dechrystianizacji (odchrześcijanienia) bez reszty obciąża odpowiedzialnością właśnie chrześcijaństwo.

Zupełnie odmiennie, w innej perspektywie widzi kierunek rozwoju wpływów Kościoła przedstawiciel Socjaldemokratycznej Partii Niemiec - Wilhelm Eichler, który stwierdza, że Kościół powiększa dziś swoje wpływy, a w szczególności, rzekomo, coraz lepsze są jego wzajemne układy z partią niemieckich "socjalistów". "Obie strony uznają swą jednakową odpowiedzialność za kształtowanie życia

² Zob. N. L e s e r, Begegnung und Auftrag, Wien 1963, s. 95-97.

³ Przede wszystkim w spopularyzowanej pracy: G. N a n n i n g, Sozialdemokratie, Wien 1965, s. 150-151.

państwowego i społecznego"⁴. Zresztą i G. Nenning nie wątpi, że socjalizm właściwie się rozwijający nie może się rozwijać bez religii. "Najwyższy czas, aby chrześcijaństwo znów wydobyc z okresowego zapomnienia i włączyć do sił socjalizmu"⁵. Wbrew pozorom, socjalizm - oczywiście w wersji socjaldemokratów - bynajmniej nie wyklucza się wzajemnie z religią. Przeciwnie, powinna tu zachodzić bardzo ścisła paralela. Wszelkie układy stosunków międzyludzkich i cały rozwój życia społecznego tym samym winien się realizować na gruncie podstawowych przynajmniej zasad etyki religijnej. Dla przykładu: przykazanie miłości bliźniego jest tym, co łączyć musi chrześcijaństwo z socjalizmem. Wszak na gruncie stosunków społecznych owa miłość bliźniego przybiera formę najbardziej istotnego elementu solidaryzmu społecznego.

Tu wydaje się nawiązywać Nenning do całego bogatego nurtu ideowego w katolicyzmie społecznym, który w różnych zresztą wariantach ciągnął się od idei korporacjonizmu Karla Vogelsanga, poprzez szkołę solidaryzmu niemieckiego Heinricha Pescha i nie bez momentów inspirujących korporacjonizmu Wilhelma E. Kettelera. W ślad jakby za tą tradycyjną myślą korporacyjno-solidarystyczną twierdzi, że do solidaryzmu społecznego można wprowadzić dojść i na drodze założeń czysto humanistycznych, ale system ten nieodzowny od prawdziwego socjalizmu, osiągnie swą pełnię i siłę dopiero poprzez światopogląd chrześcijański. Solidarność cechuje wspólne dążenie całej społeczności do wspólnego celu, jakim ma być idea sprawiedliwości - oto istota wyznania H. Pescha⁶, pod którym też bez reszty zdaje się podpisywać socjaldemokrata austriacki. Oczywiście, gdy G. Nenning podstawą więzi solidaryzmu czyni miłość bliźniego, tym sposobem przesuwając jakby akcent z całości społeczeństwa na jednostkę - ona nadaje właściwy ton całości. Wyraźne tu wyjście z założeń nie całości społeczeństwa, ale poszczególnych jednostek, dodatkowo zbliża koncepcje socjaldemokratyczne do idei personalizmu katolickiego. Rzecz jasna, wiążą się założenia solidaryzmu z negacją wszelkiej walki klasowej jako warunkiem sprawiedliwości i

⁴ Projekt programu SPD "Vorwärts", 22 V 1958, s. 11.

⁵ Nenning, op. cit., s. 74.

⁶ Cyt. za: Cz. Strzassewski, Ewolucja katolickiej nauki społecznej, Warszawa 1978, s. 101.

wolnego rozwoju człowieka - ulubionych, jak wiadomo, hasel w repertuarze frazeologicznym socjaldemokracji.

Jeszcze dalej w podkreślaniu wzajemnych relacji socjalizmu (jako celu dążeń socjaldemokratów) z religią pójdzie Karl Kampfmeyer. Dla niego socjalizm nie tylko zawiera w sobie konieczny motyw religijno-etyczny, ale wręcz - jak sądzi - "wszystkie na wskroś religijne natury odczuwać będą pociąg do socjalizmu - celu podświadomych dążeń i pragnień ludzkich"⁷.

Zwróćmy uwagę, że w większości wypadków nie mówi się tu o konkretnej instytucji Kościoła katolickiego czy w ogóle o religii wyznaniowo sprecyzowanej. Dominuje raczej ogólnikowe pojęcie chrześcijaństwa, zarówno w przypadkach pisarzy niemieckich, jak i Austriaka G. Nenninga.

Choć inna znów rzecz, że G. Nennig - jak wnioskować można z całego kontekstu jego rozważań - nie pozostawia wątpliwości dość jednoznacznego z reguły ograniczania chrześcijaństwa do katolicyzmu.

Günthera Nenninga nie zadowala stanowisko socjaldemokratów przyjęte w dawniejszych programach partyjnych, gdzie mówi się o religii jako rzeczy ściśle prywatnej jednostek ludzkich. Lepszą już stosunkowo formułę zaprezentowała deklaracja programu wiedeńskiego z 1958 r., zakładając "poszanowanie życia religijnego jako najbardziej wewnętrznej decyzji każdego człowieka". Ale i to nie wystarczy dziennikarzowi austriackiemu⁸. Dla niego życie religijne nie sprowadza się i nie powinno sprowadzać tylko do oddziaływania na jednostkę, ale i na całe społeczeństwo. Kościół ma do odegrania istotną rolę w kształtowaniu przyszłego modelu społecznego. W istocie, tylko normy moralności religijnej, w szczególności katolickiej, będą w stanie sprowadzić do właściwych wymiarów humanizm przyszłego społeczeństwa. Społeczeństwa, w którym hamulce moralne poprzez cały proces wychowania człowieka rzekomo zapobiegać będą rozwojowi patologicznych form społeczno-politycznych, jak socjalizm narodowy, czy wynaturzeniom, jak komunizm tzw. stalinowski⁹. Właściwy socjalizm ma więc być socjalizmem pozbawionym dyktatury,

⁷ K. K a m p f m e y e r, *Veltanschauung und Sozialdemokratie*, München 1965, s. 53.

⁸ N e n n i n g, op. cit., s. 112-113.

⁹ Tamże, s. 28-29.

ale wzbogaconym o wątki chrześcijańskie¹⁰. Wiadomo skądinąd, że nadmierna autorytatywność państwa jest nie do przyjęcia dla socjaldemokratów. Państwo ma za zadanie koordynować tylko interesy i dążenia podległych sobie społeczności czy nabyt wybudzać ambicje jednostek. Stąd jeszcze przez dawnych socjaldemokratów (jak w Austrii przez Ottona Bauera) wysunięty projekt daleko idącego samorządu przedsiębiorstw czy grup przemysłowych. Stąd przeciwstawienie się tegoż Bauera późniejszej faszystowskiej interpretacji korporacjonizmu, pod czym w całości podpisze się i Nennig¹¹. Nennigowski na tej płaszczyźnie poszukiwania "trzeciej drogi", między liberalizmem a totalizmem, zdecydowanie będą szły po linii bardziej zdemokratyzowanej chrześcijańskiej interpretacji nauki społecznej, przy częściowym zbliżeniu do koncepcji solidaryzmu społecznego H. Pescha, a częściowym - do postulatów autonomii społeczno-gospodarczej encyklik papieskich, a ściślej encykliki Piusa XI. Zawsze silne eksponowanie wątków liberalizmu dodatkowo zbliżało ideologię socjaldemokratyczną do naturalnych tendencji rozwojowych samej doktryny kościelnej, nie wyłączając jej współczesnych, też wyraźnie neoliberalistycznych sympatii.

Socjaldemokracja - zarówno w wersji G. Nenninga, jak i innych przedstawicieli - przyswajając na swój użytek liczne wątki katolicyzmu, w zasadzie z pewnością niewiele brała od radykalnych nurtów katolickiego modernizmu. Choć z drugiej strony pozytywne przemiany w ewolucji doktryny katolickiej z reguły znajdują natychmiastowy oddźwięk w pracach socjaldemokratów. Z dużym entuzjazmem, np. w Niemczech, przyjmują "socjaliści" encyklikę "Mater et Magistra" czy "Populorum progressio". Tygodnik "Vorwärts"¹² z nieco komicznym zachwytem określił tę ostatnią jako "Manifest komunistyczny Kościoła katolickiego", stwierdzając nawet, że gdyby encyklika taka ukazała się jeszcze w latach czterdziestych XIX w., uwolniłaby Marksa od konieczności pisania jego "Wstępu do krytyki heglowskiej filozofii prawa".

¹⁰ Tamże, s. 22.

¹¹ Tamże, s. 206-207.

¹² Z dnia 6 IV 1967.

3. Socjaldemokracja a katolicyzm współczesny w fundamentalnych założeniach teorii własności¹³

Wspomniane już przyswajanie przez socjaldemokrację wątków myśli katolickiej jest tylko jedną stroną medalu. Interesujące wydają się tu być i drugostronne z kolei momenty: oto pewna ewolucja niezmiernie ostro zarysowująca się w doktrynie Kościoła i katolicyzmu zbliża ten katolicyzm na wielu chyba płaszczyznach do ideologii socjaldemokratów. Jedną z nich pozostaje wyraźnie zagadnienie własności. Przede wszystkim zauważmy – tak dla katolicyzmu, jak dla socjaldemokracji – wspólne założenia koncepcji rozwojowych społeczeństwa.

Założenia prymatu idei przed materią, i stąd pierwszoplanowej roli wszelkich przemian duchowych człowieka¹⁴.

We współczesnym katolicyzmie teza ta posłuży za uzasadnienie przekonania, iż własność dóbr materialnych nie odgrywa już teraz istotniejszej roli wobec całego szeregu dóbr niematerialnych, przynajmniej w tym samym stopniu bogacących osobowość ludzką¹⁵. Tym samym oczywiście daleko odejdzie katolicyzm od dawnego stanowiska zacieklej obrony własności prywatnej. Owszem, własność prywatna w oczach kapitalizmu nie jest już żadnym wyróżnikiem kapitalistycznych stosunków produkcji. Tak, jak nie ma dostatecznego powodu, aby istnienie własności społecznej wiązać tylko z ustrojem socjalistycznym. Jeden już krok będzie potrzebny katolicyzmowi dla dojścia do zasadniczego przekonania o konieczności pluralizmu form własności, słowem – do ambicji znalezienia w odpowiednich proporcjach miejsca dla wszystkich form własności, czy po prostu pogodzenia ze sobą różnych ustrojów własnościowych. Już w latach sześćdziesiątych i Kościół i katolicyzm dokona tego kroku w sposób bardzo wyraźny¹⁶, przyjmując jedynie zastrzeżenie stałego czuwania

¹³ Problematykę własności w myśli socjaldemokratycznej ograniczam tu tylko do przykładu dokładnie badanego. N e n n i n g a, op. cit.

¹⁴ N e n n i n g a, op. cit., s. 34 i n. krytykuje rzekomo przesadne eksponowanie w marksizmie stosunków własności.

¹⁵ F. K l ü b e r, Der Ort des Privateigentums in System der Naturrechts, "Die neue Ordnung" 1959, Nr. 13, s. 17 także zresztą tekst "Mater et Magistra".

¹⁶ Por. choćby dokument soborowy "Gaudium et Spes". Cyt. wg skrótków polskiego wydania tzw. KDK, Sobór Watykański II, Konstytucja, dekrety, deklaracje, Poznań 1966.

aparatu państwowego nad rozwojem stosunków własności oraz umiejętnych zabiegów interwencyjnych państwa, mających na celu ciągłych utrzymywanie w równowadze dynamicznej.

Zauważmy, że analogiczną właściwie tezę pluralizmu własnościowego znajdziemy w ideologii socjaldemokracji, przynajmniej w jej austriackim wariancie G. Nenninga. Mówiąc wprost, to samo katolickie przekonanie o zróżnicowaniu form własności jako niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju życia społeczno-gospodarczego wydaje się być jakimś echem sławetnej we współczesnym kapitalizmie na Zachodzie, a z kolei też wiernie odbitej w myśli socjaldemokratycznej, koncepcji "ekonomiki mieszanej". Wszak i G. Nanning usiłuje zachować w swoisty sposób współdziałanie i współistnienie w gospodarce "sektora prywatnego" z "sektorem państwowym" czy "społecznym", w sensie połączenia zasady prywatnej własności środków produkcji z zasadą regulowania i kontroli produkcji w skali społecznej przez aparat państwowy. W wersji Nenninga i większości socjaldemokratów bowiem uspołecznienie oznaczałoby zarówno prywatne gospodarowanie pod kontrolą państwa, jak i gospodarowanie poszczególnych pomniejszych społeczności w postaci instytucji samorządowych¹⁷.

Łatwo dostrzec, że tak szerokie pojęcie uspołecznienia podtrzymywać chcą też dziś katolicy, czyniąc stosunkowo płynną granicę między prywatną a społeczną własnością¹⁸ oraz zacieraając przy tym tradycyjną sprzeczność między własnością jednostkową a państwową.

Dodajmy, że w tej samej mierze, co dla socjaldemokracji, również dla katolicyzmu - zupełnie słusznie zresztą - nacjonalizacja własności w żadnym razie sama przez się nie stanowi o uspołecznieniu środków produkcji. Gdy G. Nanning mówi, że "my socjaldemokraci nigdy nie żądamy upaństwowienia własności, lecz tylko jej uspołecznienia"¹⁹, nie omieszka zaraz wskazać, iż akt upaństwowienia nie znosi niebezpieczeństwa dalszego zachowania własności w rękach no-

¹⁷ N e n n i n g, op. cit., s. 175 i n.; s. 209.

¹⁸ Np. własność prywatno-zbiorowa, spółki akcyjnej itp. Zob. ks. J. M a j k a, Granice własności, "Znak" 1957, nr 9, czy ks. O. N e l l - B r e u n i n g, Das Recht auf Eigentum "Die neue Ordnung" 1969, Nr. 23.

¹⁹ N e n n i n g, op. cit., s. 206.

wej klasy rządzącej w imieniu państwa, ale ... "dla własnego zysku i dla własnej korzyści politycznej"²⁰.

W gruncie rzeczy niemal identyczny wywód znajdziemy dziś na łamach encykliki "Laborem exercens", gdzie Papież-Polak podniesie uwagę, że proste tylko odebranie środków produkcji z rąk ich prywatnych właścicieli nie jest wystarczające do ich uspołecznienia w pełnym słowa znaczeniu²¹. W zgodzie z postawą tradycyjnego chrześcijańskiego moralizatorstwa, a wychodząc z pozycji humanizmu ogólnoludzkiego, dopowie się tu to, co wyjątkowo zgodnie brzmieć będzie z całością myśli socjaldemokracji: iż właściwa dopiero droga do uspołecznienia prowadzi poprzez przemianę umysłów i charakterów ludzkich, a więc po prostu - poprzez zasadniczy warunek wstępny koniecznych przekształceń struktur ekonomicznych, czyli - wychowanie człowieka.

Gedymin Spychalski

SOCIAL DEMOCRATIC PARTY AND SOCIAL CATHOLICISM
(CASE STUDY OF THE SOCIAL DEMOCRATIC PARTIES OF AUSTRIA
AND GERMANY)

The main idea of this report is the finding of some ideological convergence between the thought of the post-war Social Democratic parties in the West (discussed here on the example of the Social Democratic parties of Austria and Germany) and the social Catholicism. It is often pointed out that majority of representatives of the Social Democratic Party have no doubt that properly developing socialism cannot develop without religion (there is often mentioned not only the Catholic religion but - more generally - Christian religion). Here, for example, Christian commandments about love of one's neighbour become a basis of social solidarity ties along with negation of class struggle as fundamental principles in Social Democrats' ideology. That would be a clearly individualistic starting point additionally approaching concepts of the Social Democratic movement to the Catholic personalism in its most liberal factions. Assumption of the society's development concepts with foremost moral transformations of man himself, pluralism of ownership forms not without certain elements of the "mixed economics" concept so famed in the West, as a principle of cooperation of the "private sector" with the "state sector" - all this, undoubtedly, supplements the ideas common for the contemporary Catholicism and for the Social Democratic movement.

²⁰ Tamże, s. 209.

²¹ Jan Paweł II, Laborem exercens, Pallotinum 1981, s. 34.